

Kobieta Szef

Kobiety w biznesie to nie popularny oksymoron, a fakt. O systemie działania, łączeniu pracy z rodziną i problemach z tym związanych rozmawiam z adw. **ANETĄ GIBEK-WIŚNIEWSKĄ**, właścicielką firmy mediacyjnej, w przeszłości sprawującej urząd Sędziego w Sądzie Rejonowym w Opolu.



Jak podchodzi do koordynowania własną firmą, jak wygląda kontakt pracodawcy z pracownikami i z kim łatwiej pracować kobietom? Te i inne wątpliwości rozwiewa moja rozmówczyni:

Jak potoczyła się Pani kariera? Od czego się zaczęła i w jakim miejscu znajduje się w tej chwili?

Najpierw byłam Sędzią Sądu Rejonowego w Opolu, później złożyłam Urząd, zrezygnowałam z pracy i założyłam własną Kancelarię Adwokacką. Prowadzę ją do dzisiaj. Natomiast oprócz tego otworzyłam fundację *Harmonia Życia* oraz firmę mediacyjną *Mediatio*, i głównie zajmuję się mediacjami, a jako certyfikowany mentor biznesowy również mentoratem.

Czym zajmuje się firma *Mediatio*?

Organizujemy szkolenia związane z mentoringiem, korzystając z mojej metodologii pracy, oraz szkolenia związane z dialogiem i rozwojem osobistym człowieka. Na koncie mojej firmy jest przeszkolonych ponad 200 trenerów, którzy wdrażają zaproponowane przeze mnie narzędzia w swoich firmach.

Ilu pracowników zatrudnia Pani w tej firmie?

To zależy, w którym momencie, moja firma składa się też z firm, które wchodzą w konsorcjum, na dzień dzisiejszy jest to kilkadziesiąt osób.

Skoro firma zajmuje się rozwojem osobistym, to pojęcia z zakresu psychologii z pewnością nie są Pani obce. Czy w związku z tym, mogłaby Pani zarysować swoją postawę w pracy? Swoją rolę w roli szefowej.

Moim zadaniem jest być przewodnikiem dla wszystkich tych, którzy zdecydowali się ze

mną pracować. Opiera się to na bardzo dużej konkretności w działaniach. Moi ludzie muszą wiedzieć, do czego zmierzam i o co mi chodzi. Muszą też akceptować to, czego ja chcę, żeby moja wizja firmy łączyła się z ich wizją. Żeby po prostu nie robili niczego na siłę. Nie jest to surowość, najbardziej odpowiada mi słowo *konkretność*. Ja muszę też oczywiście kalkulować i możliwie najlepiej przewidywać, ale ogólnie myślę, że nasza relacja w pracy jest oparta na dialogu i głębokim kontakcie z pracownikami poprzez wzajemny szacunek.

Dobry lider, to lider autorytarny, czy demokratyczny?

Lider, który potrafi wspierać i dobrze objaśniać swoje wizje, do których dąży.

W zespole, który Pani zatrudnia statystycznie jest więcej mężczyzn, czy kobiet?

Myślę, że może być po połowie.

Zdarzyły się jakieś problemy ze strony męskiej, w związku z tym, że ich szefem jest kobieta?

Nie, absolutnie. Wręcz przeciwnie, bardzo dobrze mi się z mężczyznami pracuje. Obojętnie na jakich stanowiskach. Potrafimy bardzo dobrze się ze sobą komunikować.

Kiedy rzucę hasło *businesswoman*, jaki obraz ma Pani przed oczami? Zarówno wizerunkowy, jak i psychologiczny?

To można określić bardzo szeroko. Powtarzającą cechą będzie pewność siebie, zdecydowanie. Taka kobieta musi doskonale wiedzieć, czego chce, podążać za potrzebami, koordynować zespołem ludzi, być osobą uporządkowaną i stabilną emocjonalnie. Takie cechy przekładają się też na pracowników. A wizerunkowo, dla mnie, takie prozaiczne rzeczy: dobry styl. Zespół musi być dumny, chcieć za nią podążać.

Czy taki obraz pokrywa się z Pani wizją?

Jak najbardziej.

Prowadzenie własnego biznesu może kolidować z prowadzeniem życia rodzinnego?

Jeśli jest dobrze zorganizowane, może funkcjonować w pełnej harmonii. Dosłownie. Trzeba umieć wytyczyć sobie granicę, między jednym, a drugim. Trochę inaczej jest z biznesem rodzinnym, wiem, że w takich wypadkach firmę prowadzi się cały czas. Nawet po powrocie do domu, bo czasami nie da się zamknąć poszczególnych szufladek w swojej głowie. Mnie się to udało i na co dzień łączę te dwie sfery. Trzeba być po prostu świadomym przedsiębiorcą. Ja wracam o 17:00 i koniec, to mój czas domowy. Jestem z tego dumna.

Wróciłaby Pani do pracy na etacie?

Nie.

Serdecznie dziękuję za rozmowę.

Rozmawiał Michał Górecki